№ 36. Łowicz, 6 września 1912 roku. Rok II.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie . . . . . . Rb.	3.00	Rocznie . . . . . . Rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50	Drobne ogłoszenia za wyraz kop.	2
Kwartalnie . . . . . kop.	75	Kwartalnie . . . . . kop.	50	Nekrologi wiersz garmont. „	30	Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop.	25
				Reklamy po tekście . . . „	25		
				Ogłoszenia zwyczajne . „	20	**Numer pojedyńczy 5 kop.**	

Adres Redakcyi i Administracyi: **Łowicz**, Warsz. gub.

Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład felczerski W-go **J. Komara**, w Głownie W-ny **Kozłowski** kasjer w Sochaczewie skład Apteczny W-go **Pawłowskiego**, w Skierniewicach księgarnia W-go **Zielińskiego**, w Żychlinie skład Apteczny W-go **Przeździeckiego**, w Kutnie księgarnia W-go **Porowskiego**, w Pniewie W-ny **Z. Flaczyński.**

KALENDARZ.

† *Piątek* Pr. Petr. B. W.*).
† *Sobota Wigilja.* Jana M., Reginy P. M.
Niedziela **Narodzenie N. M. P.** Adrjana M.
Poniedziałek Sergiusza P. W.. Gorgon. M.
Wtorek Mikołaja z Tolent. W.
Środa Piotra i Jacka M. m.
Czwartek Gwidona W., Heronida M.

*) Św. Zacharjasz, prorok z Chaldei już starym powróciwszy do ojczyzny, obok Aggeusza proroka był pogrzebiony przepowiadając Messjasza. Prorok ten wchodzi w szczegóły godne największej uwagi. Zwiastuje że On zgładzi nieprawości świata, że będzie królem sprawiedliwym, Zbawicielem, pokornym i łagodnym; że wjedzie do Jerozolimy na oślicy z oślęciem; że będzie sprzedanym za 30 srebrników, że pieniądze te będą przyniesione do świątyni i oddane garncarzowi; że będzie biczowanym, i że to widząc uczniowie opuszczą Go; że Messjaszowi oprawcy ręce przebiją, wreszcie, przepowiada że On nawróci narody; że ci co Go skazali na śmierć, uznają Go nakoniec i że wielka żałoba panować będzie w Jerozolimie. Zacharjasz przepowiedział także odbudowanie i zaludnienie na nowo Jeruzalem, i że ziemia Filistynów, owych starodawnych wrogów ludu Bożego, wydaną będzie na zniszczenie; oba te proroctwa spełniły się jeszcze przed przyjściem Pana Jezusa.

X***

Wiadomości kościelne.

W niedzielę w kościele św. Ducha kończy się odpust Matki Boskiej Pocieszenia. Sumę celebrować będzie Jks. Wacław Brajtenwald wikarjusz miejscowy, a kazanie wypowie Jks. Marceli Karpiński! prałat i proboszcz Kollegjaty. Nieszpory o 4-ej z kazaniem, które wygłosi Jks. Fr. Żelazny, rektor koś. P. P. Bernardynek i prefekt. W tym dniu również przypada Uroczystość Narodzenia N. M. P. Nabożeństwa odpustowe odprawiać się będą w parafjach: Bednary, Waliszew i Domaniewice, gdzie po wotywie odprawionej o godz. 7 rano w kościele św. Ducha wyjdzie kompanja zwyczajem lat dawnych. Powrót zaraz po nieszporach tamże odprawionych.

X. J. N.

Otwarcie WYSTAWY ROLNICZEJ w Łowiczu.

W dniu 5 września, stosownie do zapowiedzi, otwartą została dwudniowa wystawa (pokaz) Inwentarza, ziemiopłodów, przemysłu rolnego, narzędzi rolniczych, warzywnictwa i ogrodnictwa.

Na intencję wystawy Ks. Kanonik Niemira odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele Kollegjackim, na które przybył cały Komitet wystawy w komplecie, oraz wielu przybyłych ziemian i włościan.

Na chórze podczas nabożeństwa wykonała trzy podniosłe pieśni religijne panie Rychterowa i Markiewiczówna, jak również grała orkiestra cukrowni „Łyszkowice”.

Po skończonym nabożeństwie obecni udali się na plac wystawy i tu w krótkich słowach p. Grabiński z Walewic wyjaśnił cel i pożytek wystawy.

Po nim zabrał głos włościanin Golis Jan ze Złakowa Borowego, którego jasne a proste słowa wywołały ogólny poklask, poczym pani Grabińska z Walewic przecięła szarfę i wystawa została otwartą.

Dział koni przedstawia się imponująco, zwłaszcza konie z Dom. Kiernozi i Sannik. Listę nagrodzonych

koni i bydła podajemy niżej, nagrody za inne eksponaty pomieścimy w przyszłym numerze.

Paweł Golis przedstawił maciorę rasy Yorkschire.

Kaźmierski z Małszyc i Kucharek przedstawili maciory.

Dominium Chąśno przedstawiło piękny okaz knura dużej białej angielskiej rasy.

Chruślińska spółka wyrobów betonowych wystawiła bardzo dobrze odrobione dachówki, pustaki, węgły i cembrowiny.

Fabryka „Dębowa Góra“ wystawiła dachówki i żłoby.

Cegielnia Pobralskiego —cegły.

Firma Srzednicki z Łowicza wystawiła nowość, kieraty na żelaznych ramach i w porównaniu do kieratów na drzewie—najtańsze.

Firma Sosnowski i Chodubski—maszynę do młócenia z maneżem, uznaną przez zwiedzających jako ostatni wyraz doskonałości.

Ignacy Kochanowicz z Włocławka wystawił nową młocarnię cepową szerokomłotną, na prostą słomę.

Dział zbóż, warzyw i okopowizn był znakomicie reprezentowany.

Stanisław Stańczyk z Czyżewa wystawił płody ziemi Gostyńskiej: zboże, owoce, buraki i winogrona.

Dobra Studzieniec — olbrzymie ogórki wężowe Chompla.

Sannicka spółka nasienna—okazy zbóż.

Sannicka Spółkowa Maślarnia — masło naturalne krowie.

Zakład Doświadczalny w Szkaradzie przedstawił wielką kolekcję kartofli, żyta, owsa, jęczmienia, oraz plany wzorowych gospodarstw włościańskich.

Kółko rolnicze „Praca“ w Kiernozi — doborowy len.

Pole Doświadczalne w Mysłakowie-Borku pod Łowiczem — skrzętnie zebraną kolekcję zbóż, tablice opłacalności sposobów siewu żyta, Wymagania nawozowe żyta, Wpływ nawozów azotowych, Kartofle i buraki pastewne.

Kółko rolnicze Chruślin—zboża, lny, i buraki.

Kółko Domaniewickie zboża, len, buraki pastewne. Wojciechowski z tegoż kółka — słonecznik, len, owoce, olbrzymie buraki pastewne i ćwikłę.

Kółko Świeryżskie wspaniałe okazy owoców szkółek własnych Piotra Surmy z Maurzyc. Buraki pastewne Dałek i Wieteska.

Kółko Małszyce marchew, buraki. Agnieszka Kaźmierska i Wiktorja Kucharek chleb swego wypieku i sery.

Dobra Psary Hr. Z. Łubieńskiej buraki pastewne, wiklina koszykarska, jabłka zimowe i jesienne, pietruszka, olbrzymie ogórki, buraki półcukrowe i ćwikłowe, marchew pastewna i ogrodowa, pszenica, żyto, mak (sprzedano 10 korcy) i olbrzymia kapusta.

Dom. Walewice—znakomicie chodowany zarybek, olbrzymie buraki pastewne i cukrowe, groch Folger, Wiktorja, żyto Petkus, jęczmień Bochemia i pszenica Wysoko-litewska.

Teofil Kurczak, członek Bocheńskiego kółka wystawił wspaniałe okazy kapusty, na jednej głowie widnial napis: „Urosła w Ostrowie, Brunszwicka się zowie, bez okraszenia nie dobra do jedzenia“. Kapusty uprawa płaska, ziemia murs pruchniczny po zoranej łące. Również p. Kurczak przedstawił wspaniałe 3 letnie szkółki drzew owocowych, buraki ćwikłowe, marchew skarotę Nantejską, krzak pietruszki nasiennej wielkości metra, winogrona i słoneczniki.

Szczepan Zawadzki z Klewkowa i Michał Koza z Jastrzębi—dali piękne okazy cykorji.

Paweł Kołodziejski ze Świeryża, i Jan Urbanek z Kasznic—buraki cukrowe.

Słoma Paweł z Popowa — buraki i pomidory.

Kółko rolnicze Złaków Kościelny -- zboża, buraki cukrowe, kartofle. Józef Wieteska warzywa—zboża, zwłaszcza wspaniały owies Golisa Jana.

P. Stan. Wilkoszewski z Łowicza—buraki półcukrowe, olbrzymie kartofle Merkery i Silezja, kapustę olbrzymią, kalarepę, owsy — Walewicki, Ligowo i Złoty deszczy.

Kółko Chruślińskie — siano drugi pokos bez nawozu 70 funtów z jednego pręta kwadr.

Z Kółka Łaguszewskiego Maciej Wrona ze Sromowa—kartofle i buraki na soli potasowej.

Młyn parowy D. Rosenbluma wystawił wyhodowane znakomicie przez M. Sieradzana kapustę włoską późną zieloną, białą brunszwicką, marchew Nantejską, pietruszkę holenderską i cukrową, selery jabłkowe, pory rueńskie, brukiew żółtą, kalarepę tiol. Goliat, białą Goljat, cebulę Zytawską, pomidory Magden - Bonn, wspaniałe Karczochy Lyońskie i melony.

Marcin Wołek--owoce zboża i cebulę.

Kołodziejski i Gałązka—zboża.

Karol Borecki z Nieborowa —znakomitą kolekcję owoców.

Fr. Kotlarski z Różyc—buraki.

Jan Zwoliński z Kompiny — żyto Petkus I okopywane, bez nawozów sztucznych.

P. Aleksander Pawłowski przedstawił piękne okazy kur Orpingtony. Konstanty Czarnecki Fave-Role.

Golis Jan ze Złakowa Borowego piękne białe kury.

Nazaret Łowicki wystawił pracę dziewczynek, (których jest około 80) piękne hafty na atłasie, roboty poinlasowe, siatkowe, mereszkowe, włóczkowe i Slöjd. Z przyjemnością zaznaczamy w wystawowych robotach owocny kierunek nauczycielek i poświęcenie ich aby z taksurowego materjału jaki przedstawiają młodociane wykonawczynie — dojść do podobnych rezultatów.

Odział męzki w tymże Nazarecie przedstawił wyroby z drzewa: kałamarze, nożyki do papieru, widelce, szufelki i trzewiki, a wszystkie te wyroby zasługują na uznanie.

Samodziały z księstwa Łowickiego przedstawiały się nadwyraz efektownie, zwłaszcza piękne hafty Małgorzaty Workowskiej ze Złakowa Borowego. Płótna cienkie Małgorzaty Adamus z Małszyc. Płótna Czubakowej z Niespuszy. Dywanik Małgorzaty Rupińskiej z Zielkowic.

Z powyższego widzimy, że nasi włościanie na księztwie wystąpili z pokaźnym dorobkiem i i tym dali świadectwo swej kulturalnej pracy.

NAGRODZENI:

Krowy holenderskie:

większa własność.

Wp. Grabiński — Walewice — medal srebrny Dep. przem. i rol. za jałówkę rasy holenderskiej № 58 i list pochwalny — C. T. Rolniczego za jałówkę.

Włościańskie rasowe:

1) Jan Golis — Złaków Borowy — krowę I nagroda 30 rb., II nagr. 10 rb. i III nagr. 5 rb. 2) Kucharek Ludwik — Małszyce nagr. III rb. 5. 3) Kucharek Wincenty — Małszyce nagr. IV rb. 3. 4) Roch Adamas—Małszyce nagr. III rb. 5. 5) Frankowska Felicja nagr. II rb. 10.

Bezrasowe:

6) Urbanek z Bochenia nagr. II rb. 10, nagr. III rb. 5. i za prowadzenie próbnych udoi List pochwalny Łow. T. R. 7) Gałaj Roch — Świeryż nagr. IV rb. 3. 8) Kaźmierski Mateusz nagr. dwie IV à 3, rb. 6., oprócz tego list Ł. T. R. za próbne udoje. 9) Ludwik Kucharek — Małszyce nagr. III rb. 5. 10) Jażdżyk Józef—Kiernozia nagr. III rb. 5. 11) Golis Jan - Złaków nagr. IV rb. 3. 12) Golis Józef — Złaków nagr. III rb. 5. i IV rb. 3. 13) Adamas Roch—Małszyce nagr. IV rb. 3. 14) Kucharek Piotr Małszyce nagr. IV rb. 3. 15) Wadek Marcin—Łaguszew nagr. IV rb. 3.

Buhaje:

16) Subwencja — kółko w Świeryżu nagr. III rb. 5. 17) Majewski Kacper — Skaratki nagr. IV rb. 3. 18) Wiechno Adam — Bąków-Górny — premjowano po raz 2-gi. 19) Adam Kozłowski — Rząśna nagr. III rb. 5. 20) Dobrzyński Piotr — Chruślin nagr. IV rb. 3. 21) Kozakiewicz Józef—Skaratki nagr. IV rb. 3. 22) Dróżka Szczepan — Stroniewice nagr. IV rb. 3. 23) Mrzygłód Andrzej — Skaratki nagr. IV rb. 3.

Jałowice:

24) Łukasik Marcin — Kiernozia nagr. III rb. 5. 25) Kucharek Wincenty — Małszyce nagr. II rb. 10

Sędziowie:

Wilkoński, Delegat C. T. R. — Wilkoszewski Stan., Łowicz. Grabiński Stan., Walewice. Urbanek Jan, z Bochenia.

KONIE:

Mniejsza własność.

1) Wasilewski Jan nagroda II rb. 20. 2) Bogus Kacper nagr. II rb. 20. 3) Surma Andrzej nagr. II rb. 20. 4) Dałek Tomasz nagr. III rb. 15. 5) Surma Roch nagr III rb. 15. 6) Saluda Szymon nagr. III rb. 15. 7) Lendzion Tomasz nagr. III rb. 15. 8) Kucharek Wincenty nagr. IV rb. 10. 9) Panek Antoni nagr. IV rb. 10. 10) Kaczor Andrzej nagr. IV rb. 10.

Większa własność.

11) p. Kazimierz Wieszczycki z Kiernozi, medal bronzowy. 12) Dominium Sanniki Stefan Dziewulski, list pochwalny C. Tow. Roln.

Wyróżniony został ogier p. Bukowieckiego rasy „Schir".

Sędziowie:

Skarzyński Adam, Śniechów. Bukowiecki Włodzimierz, Śliwiński Aleksander z Emiljanowa, Roch Adamas Malszyce.

Preludjum.

Janinie W.

Ponad stawem mgła się wzniosła
Mgła—rozwiewny puch.
Na kwieciste płynie łąki.
Cichy mglisty duch.
Na kwieciste płynie łąki
Tuli się do traw...
Tęskne za nią dźwięczą gędźby
Ach, to płacze staw...
U stóp wiotkiej srebrnej trzciny
Drżąca fala łka,
Już nie wróci w jej głębiny
Biała zwiewna mgła,
Jeno wicher ją rozniesie
Hen... po polu, w dal...
Płynie zwiewna mgła nad łąki,
Za nią—łkanie fal.

Zbigniew.

Jak to na wsi.

Spędziłam dwa miesiące na Księstwie Łowickim, w chacie gospodarza małorolnego, dobrze było mi tam, ponieważ z dobremi ludźmi obcowałam.

Rodzina gospodarza nie posiada żadnej nauki, bo skądże ją posiąść mogła, — do najbliższej szkoły w Łyszkowicach, odległej o 4-y wiorsty, nie przyjmują dzieci z dalszych wiosek, bo niema dla nich miejsc.

Mimo braku nauki, rodzina gospodarza to wzór ludzi bogobojnych, uczciwych, żyjących ze sobą w zgodzie,—wszyscy pracują w jedności, a taka szczerość i prostota bije od nich, że każdego człowieka chwycić muszą za serce. Rozstawaliśmy się ze sobą w żalu serdecznym, bo jakże nie żałować ludzi szczerych, prawdomównych, a serdecznych.

Snuły się po wsi myśli Wyspiańskiego—niezrównanego psychologa duszy ludu...

„Pośród murów szarej pleśni
wszystko było szare, stare,
a tu naraz wszystko młode,
znalazłem żywą urodę,
więc wdycham to życie młode;
teraz patrzę się i patrzę
w ten lud krasy, kolorowy,
taki rzeźki, taki zdrowy,
choćby szorstki, choć surowy."

Tak, zdrowy jest lud polski, rzeźki, pracowity;—cała rodzina dokłada starania, aby powiększyć wspólne dobro, każdy ma swoją robotę, sumiennie ją spełnia, bo rozumie, że lenistwo lub lekceważenie szkodę przynieść musi.

Gospodyni nasza to wzór pracowitości,—chwili nie próżnuje, na nic nie zdały się namowy, aby przysiadła i porozmawiała, tylko przy robocie mówić z nią można, pierwsza wstaje o świcie, aby odmówiwszy pacierze, napoić gęsi i w pole je wyprawić, wydoić krowy, nakarmić trzodę, drób, psy, ugotować śniadanie dla ludzi. Niełatwa to sprawa napełnić tyle żołądków ludzkich i zwierzęcych, niemal korzec kartofli wykopać trzeba, własnemi rękoma przynieść z pola i w grapach ugotować, a ile wody trzeba wyciągnąć z pierwotnie urządzonej studni,—do 30-u wiader dziennie, a ile zielska narwać i przydźwigać na plecach! A przecie już w latach, 60 lat kończy. Na jej głowie pranie bielizny, sprzątanie izby, a jeszcze i w pole chodzi do roboty. Córek oszczędza, sama najcięższą robotę spełnia, jeszcze się dość napracują na swoim, — jedna pasie gęsi, druga w polu z ojcem pracuje. Oj niewdzięczna to praca w takich warunkach, — w sześciu częściach rozrzucona rola, jedna od drugiej daleko, wązkiemi ciągnie się paskami, ileż przysparza to pracy gospodarzowi, a nie tylko pracy, ile zmartwień, przykrości przyczynia, — stąd przeważnie waśnie sąsiedzkie, niezgody. Aby uniknąć sądów, zmilknie spokój miłujący gospodarz, ale to przecie bolesne, gdy ciężka praca idzie na marne, gdy bydlak w szkodę wejdzie, stratuje zboże, albo i zeżre, a gdy leży ścięte — potarga i zgnoi, przecie to nawet obrzydliwe kłosy żyta z pod gnoju wyciągać,—na chleb to przecie idzie. Te drobne działy to istna plaga w gospodarstwie, to marnowanie czasu i trudu.

Czy to jedyna przyczyna marnowania pracy? O! nie!

Ileż trudu, czasu i zdrowia zaoszczędziliby sobie mieszkańcy wsi, które obecnie zwiedziłam, ***gdyby poznali ulepszone sposoby pracy! O ileż zyskowniejsza byłaby wtedy ich praca.***

Ale jakże poznać mogą ulepszone sposoby pracy? zaledwie paru gospodarzy czytać płynnie potrafi, a i ci gazet nie czytają, gazety ani książki nie poświeci w kilku wsiach okolicznych, Kółka rolniczego na całą okolicę dotychczas niema, szkoły większość nie chce, a o Pszczelinie, Mirosławicach, czy innej szkole gospodarskiej nikt nie słyszał, to chyba zagranicą musi być taka szkoła, albo w jakich dalekich krajach, mówili tamtejsi gospodarze.

Wszyscy młócą cepami, sieją po dawnemu, o kupnie wspólnej młocarni lub siewnika nikt im dotychczas nie mówił, utrzymują, że najlepiej pracować rękami, bo rąk nie posyła się do naprawy. Nawozów sztucznych nie znają, nawozu z obory nie wyrzucają całe lato, trzoda kąpie się w błocie, a kury obywają się bez kurników. Gdy przyjdzie zaraza na trzodę, na drób, ciężka praca gospodyni idzie na marne. Krowy aby kapkę mleka dają, jajek ledwo starczy dla letników, sami ich nie jedzą ogórków, cebuli, warzywa, dobrego owocu niema we wsi, śmietany, a zwłaszcza masła po sąsiednich wioskach szukać trzeba, dostanie — jak na lekarstwo, do miasta jeździć po masło należy, a że w mieście trudno natrafić na dobre, więc sobie bodaj z Warszawy sprowadzaj letniku. A tu pola dookolusieńka, gdzie okiem sięgnąć łąk, paśników bez miary, ludu tyle, ciężkiej jego pracy, trudu, znoju i ciężkiej doli w dusznej izbie, przy lichym odżywianiu!

Kiedyż ten lud pracowity zrozumie, że marnuje tyle sił, że mógłby umiejętną pracą zdobyć znacznie więcej mienia niż posiada obecnie, a zarazem zdać sobie sprawę, że, będąc posiadaczem ziemi, ma względem niej obowiązki wielkie, święte, które spełnienia czekają!

Brak oświaty odbija się szkodliwie nietylko na gospodarstwie, ale i na życiu dzieci.

Brak najpierwotniejszych urządzeń hygjenicznych, brak miejsc ustępowych, nieporządne obchodzenie się z wydzielinami dzieci, (podłoga w mieszkaniu wystarczyć musi) przy pojawieniu się we wsi tyfusu, lub jak obecnie krwawej biegunki, przyczynia się do szerzenia zarazy i podnosi śmiertelność.

Nie zdały się na nic rady lekarzy, na nic tłomaczenia jak należy zachować się w chorobie, dziecku choremu na biegunkę daje matka kiełbasę, kluski, owoce,—zwłaszcza śliwki i gruszki suszone uważane są za najbardziej skuteczne przy biegunce.

A wychowanie umysłowe dzieci? — po złotych łanach łubinów, po czerwieni gryki płynie z ust dzieci pieśń:

Oj chciałeś poganie, żeby ci dać gęby,
Było wziąść kamienia, powybijać zęby,
A ty psie, śmiejesz się, a za mój wianuszek
Boże zemścij się!
Cichoj raz, naści gros, kupise sobie jenszy i jeszcze zieleńszy!
Oj grosz to mało...

śpiewają to dzieci, pasące bydło na ściętych łanach zbóż.

A wszakże pieśń winna być w ustach dziecka modlitwą do Boga, winna budzić i umacniać w dziecku uczucia szlachetne; — taką pieśń zaszczepić może dobra szkoła. Szkoły dzieci nie mają, wzamian kształci je niewola u bydła.

Kiedyż ześle Bóg chwilę, w której oświata wstąpi do każdej wsi polskiej? Kiedyż to każde dziecko polskie korzystać będzie z dobrodziejstwa nauki, a ludzi ciemnych wspominać będą jedynie z przeszłości, wspominać będą ze czcią jako tych, którzy w ciężkich pracowali warunkach, a mimo to ułatwili dzieciom swoim zdobycie nauki.

Usta szepczą słowa, które przepełniają duszę całą:

Boże Wszechmogący daj, aby naród nasz poznał, czym jest dobrodziejstwo nauki, oświeć, abyśmy wszyscy dążyli do światła, dobra i jedności, abyśmy pojęli ważność oświaty, która pozwoli nam poznać lepiej wszechmocność Twoją, dopomoże zwalczyć wady nasze i rozwinie miłość bratnią, nakazaną przez Chrystusa Pana, żeby nasz biedny kraj mógł wydźwignąć się z niedoli, a naród cały mógł osiągnąć szczęście.

Aniela Chmielińska

Jednością silni bądźmy.

Złożona w roku zeszłym w redakcji „Łowiczanina" suma pieniędzy w ilości rb. 185 kop. 53 dla Księżaka na naukę w politechnice we Lwowie, wystarczyła na rok cały, wobec pomocy ze strony kole-

gów starszych, którzy oddali w Stowarzyszeniu „Pomoc Bratnia" mieszkanie.

Księżak nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, pracował sumiennie i zdał świetnie egzamina.

Czy społeczeństwo nasze zechce umożliwić Księżakowi naukę w roku bieżącym? Byleby jeszcze ten jeden rok, a już w następnym zdobędzie pracę, która pozwoli mu kształcić się bez pomocy społeczeństwa. Wybitne zdolności młodzieńca dopominają się wyższej nauki, jego wytrwałość i szlachetność są rękojmią że złożony na jego kształcenie pieniądz zwrócony będzie społeczeństwu sowicie a jego praca w przyszłości, być może w naszej okolicy, przyczyni się do podniesienia oświaty w naszych wioskach na Księstwie.

To też zwracam się nietylko do mieszkańców miasta naszego, ale i do gospodarzy Księżaków którzy rozumieją czym jest nauka, którzy zdają sobie sprawę z obowiązków, jakie na każdym uświadomionym członku społeczeństwa spoczywają, aby nie żałowali swoich złotówek, aby zechcieli nieść do Redakcji „Łowiczanina" choć drobne składki i zachęcali sąsiadów do czynu dobrego.

Z drobnych a licznych składek powstają sumy wielkie—o tym winniśmy pamiętać.

W Czechach biedak składa na dobre cele cent (czyni to niecałe dwa grosze) bo biedak ten chce, by i jego cent należał do sumy ogólnej. Urodzaje były w roku bieżącym dzięki Bogu dobre, — Gospodarzy na Księstwie stać na to, aby dopomogli swojakowi w dalszym kształceniu; oby więc ich ofiarność dała świadectwo, że zajaśniał dla wsi naszych lepszy dzień!

Gdyby każdy zwiedzający Wystawę w Łowiczu w dniu dzisiejszym jako również i wszyscy w mieście, pragnący dobrze czynić, złożyli w redakcji „Łowiczanina" choć drobną składkę, szlachetny i zdolny młodzieniec miałby zapewnioną dalszą naukę a zarazem byłby to dowód, że umiemy być jednością silni.

Amela Chmielińska.

OFIARY.

Dla księżaka kształcącego się w Lwowskiej politechnice, Doktorostwo Chmielińscy rs. 5.

PIOSENKA.

Poświęcona J. S.

Zstąpiła ku mnie z gwiazdzistych przezroczy
Ach, Twoja postać jak Cherubów roje...
Bym zawsze patrzał w cudne oczy Twoje
Bym widział zawsze Twoje cudne oczy.

I odtąd smutek mych dzionków nie mroczy
Widokiem Twoim smutki uspokoję...
Bo patrzę odtąd w cudne oczy Twoje
I odtąd widzę Twoje cudne oczy...

Jakkolwiek życie moje się potoczy
Kochać Cię będę—mą szczęścia ostoję
Z zachwytem patrzę w cudne oczy Twoje,
Z wiecznym zachwytem poglądam w Twe oczy.

A gdy odejdę od życiowych zboczy
I już przekroczę niebiańskie podwoje,
Niech mi jaśnieją cudne oczy Twoje,
Niech wiecznie patrzę w Twoje cudne oczy.

Mizar.

W obronie dzieci.

Niemczyzna pisze „Kurjer polski" czyha wciąż i wszędzie na duszę dzieci słowiańskich. Nietylko trzeba je bronić we Wrześni wielkopolskiej, ale i na całym obszarze ziemi pobratymczych Czechów gdzie jednak niemiec nie ma już brutalnej przemocy. Świeżo Rada stołecznego czeskiego miasta Pragi, wobec zabiegów szkoły giermanizatorskiej, uznała za rzecz nieodzowną wydać do rodziców czeskich odezwę, którą tu powtarzamy bez zmiany:

DO CZESKICH RODZICÓW.

Wkrótce otworzą się bramy szkół i młodzież nasza wstąpi do nich, aby kształcić swe dusze i nabywać potrzebnych w życiu wiadomości. Nauka jest najsilniejszą bronią zarówno jednostek, jak i narodów silniej od innych pożąda, aby młodzież jego otrzymała jaknajlepsze wykształcenie, a szkołę uważa za instytucję specjalnie ważną, niezbędną dla jego przyszłości.

Ale rozwinąć dusze, wzbogacić umysł w potrzebne wiadomości, może czeskie dziecko jedynie w czeskiej szkole. W szkole obcej, w której dziecko nie rozumie nauczyciela, nietylko nie uszlachetni się, ale nie nabierze nawet niezbędnych wiadomości.

Zgubisz swe dziecko, jeżeli je oddasz do szkoły, gdzie nie mówią do niego macierzystym językiem!

Prawdę tę potwierdzi wam każde z tych nieszczęśliwych dzieci czeskich, które zamiast do czeskiej, były oddane do niemieckiej szkoły.

I w czeskiej szkole pozna dziecko zasady innego języka, a w życiu praktycznym prędko się douczy, o ile go będzie potrzebować. A za to młodość będzie radosna, przyszłość—szczęśliwą.

Jeżeli kochasz swe dziecko, oddaj je do szkoły, gdzie kształcone będzie w rodzinnym języku.

W żadnym narodzie na całym świecie nie ujrzysz tego, aby z powodu nieświadomości rodziców dzieci oddawano do szkół cudzoziemskich.

Jedynie liczne nasze dzieci są tak nieszczęśliwe, iż kaleczeją w obcej szkole, gdzie nie rozumieją mowy nauczyciela, gdzie dusza ich nigdy nie zadrga, cokolwiek wykładałby nauczyciel.

Dlatego wołamy do was:

Czeskie dziecko posyłajcie tylko do czeskiej szkoły!

Wymaga tego prawo ludzkie, narodowy obowiązek, miłość dla bezbronnego dziecka.

Każdy niechaj wedle swych sił uczy nieświadomych rodziców i niech ukazuje na znanych przykładach, jak zaniedbanemi i rozpuszczonemi są dzieci, które straciły młodość w obcej szkole.

Czeskie dziecko tylko do czeskiej szkoły.

Rada królewskiego stołecznego miasta Pragi.

Kronika miejscowa.

+ **Dzień kwiatka w Łowiczu.** W ubiegłą niedzielę odbył się zapowiedziany oddawna dzień kwiatka na rzecz towarzystwa pomocy biednych.

Od rana zaczął padać deszcz rzęsisty i zdawało się, że z takim trudem zorganizowane zamierzenie nie uda się. Pomimo deszczu niezrażeni panowie i panie pozajmowali posterunki na wyznaczonych dla nich ulicach i rozpoczęli sprzedaż kwiatka. Przyznać trzeba, że gorliwie spełniali swój obowiązek, nie przepuszczano nikogo—choć wiele osób wymawiało się. Widzieliśmy kilku młodszych włościan z kwiatkami, lecz na ogół zwłaszcza starsi—uchylali się od złożenia skromnego datku na cel tak piękny. I widzieliśmy jak ten wyidealizowany nasz brat siermiężny, ten niezepsuty syn wioski umykał, aż się kurzyło, by nie dać kilku groszy za kwiatek. I widzieliśmy, jak zasobni gospodarze, chluby wiosek, szanowani, poważani i hardzi szacunkiem ludzkim — uciekali przed ofiarą jak paupry, jak hebesy, kryli się w tłumie, by ich nie poproszono o tak skromniutki datek. Rumieniłem się za nich, i pomyślałem, że ludzie ci nieraz prawując się, setki rubli tracą, aby jedynie postawić na swoim i w tym wypadku tak się kompromitowali, a może sądzili, że to pociąga jakie zobowiązania za sobą? Ci już nigdy nie przejrzą na oczy — zginą w ciemnocie, jak żyli ich praojce i dziady. Pracy nad nimi wielkiej potrzeba aby ich uświadomić — lecz gdy się widzi takie owoce tej pracy—odchodzi wszelka ochota, gdyż niema nadziei by praca pożytek przyniosła; patrząc za uciekającemi, mimowoli cisną się na usta słowa: „a jednak i ci ludzie mogliby mieć szacunek ludzki...

Po południu deszcz ustał, raźno się zabrano do zbierania ofiar, jeden z panów wskoczył do przejeżdżającej dorożki i poprzypinał kwiatki całej rodzinie jadącej. Ktoś znowu zatrzymał samochód—ten już dał dowód pewnej odwagi--a nużby automobil nie zatrzymał się?...

W kilku miejscach ustawione były stoliki z żywemi kwiatami, przy których panie w towarzystwie panów sprzedawały je przechodniom.

Żydzi na ogół dość chętnie dawali skromne swe datki, lecz kwiatki ukrywali starannie, jakby się wstydzili swej ofiary.

Zwrócilibyśmy tylko uwagę organizatorów, że nie należy przypinać innych kwiatów tylko oznaczone na ten dzień, obrany kwiatek równa wszystkich, tymczasem w tym wypadku jakieś szarotki lub prymulki giną przy wspaniałych sztamowych różach, zaś nie jeden z przechodniów sądził, iż róże we własnym były zerwane ogrodzie. Organizatorowie tłomaczyli się trudnością określenia ilości potrzebnej kwiatów — lecz po dwukrotnym doświadczeniu mogli się już orjentować. Gdyby nawet jaki tysiąc kwiatków pozostał — mniejszą by było stratą, niż pozbawienie tej uroczystości właściwego jej demokratycznego charakteru. Postanowiono listek konwalji lub kłos żyta — niech go każdy przypnie, lecz innych kwiatów w dniu tym nosić nienależało. Zebrano około 550 rubli.

+ **Kąpiele publiczne.** Roboty w kąpielach ani na chwilę nie są przerywane. Centralne ogrzewanie, rury wodne w budynku już zostały przeprowadzone. Różne mularskie roboty już ukończono: ścieki podziemne i inne niezbędne połączenia z głównym kanałem wykonano. Pozostaje jeszcze dokończenie robót w samej kotłowni, ustawienie komina, roboty malarskie i umeblowanie. Pompka parowa Werthingtona, inżektor i t. p. już są na miejscu. Komin dziś lub jutro firma Sosnowskiego ma ustawić! Malowanie już rozpoczęto. Umeblowanie zamówiono. Zarząd Towarzystwa Hygienicznego żywi nadzieję, że za dwa—trzy tygodnie kąpiele zostaną otwarte dla publiczności. Opóźnienie nastąpiło z powodu zawodu w dostarczaniu różnych przedmiotów z Warszawy, jako też konieczności różnych nie-

przewidzianych robót (reperacja dachu, który przecieka i t. p.). Zarząd uprasza, ażeby wszyscy, którzy zadeklarowali swe udziały, pośpieszyli z ich złożeniem u skarbnika Towarzystwa p. Stanisława Księżopolskego, wobec nastąpić mających koniecznych wypłat i zobowiązań!

× **Z Muzeum Krajoznawczego.** Stosownie do życzenia Komitetu Wystawy w Łowiczu, Muzeum Krajoznawcze mieszczące się w domu p-a Janczy przy ulicy Podrzecznej otwarte dziś będzie od 9-ej rano do 7-ej wieczorem.

+ **Jeszcze o latarniach miejskich.** Wyrażona w № 35 „Łowiczanina” propozycja, ażeby nowe latarnie w naszym mieście były rozstawione przy współudziale powołanych do tego obywateli—nie została uwzględnioną, ale za to rozstawienie wspomnionych latarń pozostawia wiele do życzenia. Przeważnie na ten cel pozajmowano miejsca na wązkich ulicach, lub trotuarach, co bezwarunkowo nie będzie ułatwiać ruchu publicznego, a może stać się przyczyną nie jednego wypadku. Same zaś latarnie też rzecz wątpliwa, czy okażą się praktycznemi, gdyż przy wprowadzeniu pierwszych latarń „żarowo - naftowych” w naszym mieście, badano kilka systemów i system „Lux”, do którego zaliczają się prawdopodobnie obecnie ustawiane latarnie, przez ówczesny skład Magistratu i przy współudziale Inżyniera Powiatu i rzeczoznawców, uznany został za niepraktyczny, przeważnie ze względu na rezerwuary z naftą umieszczone w szafce przy słupach latarnianych, połączonych z latarnią cienką rurką miedzianą. Szafka z rezerwuarem stosunkowo znacznej objętości, ustawiona przy słupie, stanowczo musi tamować ruch publiczny, a niezależnie od tego, sama narażoną będzie na wypadkowe uszkodzenia, lub umyślnie przez ludzi złej woli, albo psotników. Wogóle zdaje się, że wybór niefortunny, a na ile przypuszczenia nasze słuszne — czas pokaże.

+ **W obronie zwierzostanu.** W ostatnich czasach, namnożyło się u nas myśliwych bez liku, wskutek czego niezadługo do szczętu mogą wytępić i tak nieliczną zwierzynę. Nowokreowani myśliwi polują z całą zawziętością. Nietylko polują sami ojcowie, ale do tego sportu (?) zaprawiają i swych podrostków synów. Jeden z zamożniejszych naszych obywateli od niedawna zapalony myśliwy, do polowania zaprawia i swego młodocianego syna, a nawet w swej naiwności chełpi się, że synek wspaniale czyni postępy w tępieniu zwierzyny.

+ **Stała wystawa obrazów.** Proszono nas o zaznaczenie, że 7-go września r. b. w Warszawie ul, Nowy Świat 22 (dawny salon Wolowskiego) zostaje otwarta stała wystawa obrazów, rzeźb ze sztuki nowoczesnej, retrospektywnej (dawnej), i stosowanej. Najwybitniejsi nasi artyści obiecali swój współudział i prace swe już nadsyłają. Celem uprzystępnienia najszerszym warstwom społecznym—ceny b. niskie: wejście 15 kop., uczniowie 10 k., grupy po 5 k. Ciągła zmiana obrazów—wystawy pojedyńczych malarzy. Komis—kupno — sprzedaż wszelkiego rodzaju dzieł sztuki, obstalunki na malowanie świątyń, wnętrz, sal, plafonów, na restaurowanie budynków, obrazów, roboty malarskie, rzeźbiarskie, sztukatorskie, portrety z natury, z fotografji, na obrazy rodzajowe i kopje. Założycielami są ludzie młodzi, pracujący na polu sztuki, wobec czego sztandar sztuki trzymany będzie wysoko, *artyści, proszeni do nawiązywania stosunków*, będą mieli pole łatwego zbytu prac.

+ **10-dniowe kursy dla ochroniarek.** Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek zawiadamia, że 10-dniowe kursy dla ochroniarek rozpoczną się 16-go września i trwać będą do 26-go września włącznie. Uprasza się o wczesne zapisywanie na kursy. Kandydatki potrzebujące mieszkania, winny się zgłosić przed dniem 10 września. Pożądane jest również przywiezienie robót ochronkowych w celu urządzenia pokazu.

+ **Pogotowie pożarnicze wiejskie.** Do pożarów na wsi strażacy nasi śpieszyli to pieszo, to na sikawkach, beczkach jak kto mógł. Oddawna odczuwaną była potrzeba specjalnego wozu, na którym Strażacy mogliby przybywać do wiejskich pożarów. Dbały o interesa Straży zarząd zaspokoił wreszcie tę potrzebę i w ostatnią niedzielę podczas próby strażackiej uroczyście wręczył Straży Czynnej do użytku taki wóz. Wóz długi, trzymający kolej zwykłych naszych wiejskich wozów, pomieścić może wygodnie dwunastu strażaków. Oprócz tego, wóz ten zaopatrzony jest w niezbędne narzędzia pożarnicze, jest na nim mała ręczna sikawka, kilka bosaków, szpadli, tłumnice, drąg żelazny, siekiera i t. p. Wóz na resorach wykonany został w warsztatach i pod kierunkiem p. Emila Balcera. W imieniu Zarządu wóz wręczał prezes dr. Stanisławski, któremu dziękował Naczelnik Straży p. Antoni Trawiński. Jest to już drugi w bieżącym roku nabytek dla Straży: przed paru miesiącami Zarząd straży nabył drabinę wysuwaną.

+ **Szeroki tor na kolei Wiedeńskiej.** Dowiadujemy się, że zgodnie z życzeniem Dumy państwowej, ministerjum komunikacji przystąpiło do opracowania projektu w zakresie przerobienia wązkiego toru kolei Wiedeńskiej na szeroki. Wykonanie tego projektu, według kosztorysu tymczasowego, pochłonie 28 miljonów rubli. Przeróbka ma trwać 3 lata. Najpierw rozszerzony ma być tor na dystansie Łowicz — Aleksandrów, kosztem 7 mil. rb.

+ **Koncert w Żychlinie.** W dniu 29 sierpnia r. b. zawitał do naszego grodu znakomity komik i monologista polski, p. Eustachy Odrobiński, i dał w miejscowej sali teatralnej koncert. Publika szczelnie zapełniła salę i gorąco oklaskiwała dzielnego artystę, który iście Stańczykowską satyrą wytknął nasze wady narodowe.

W dniu 1 września odbyło się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo na intencję rozwoju straży miejscowej ochotniczej. Tegoż dnia w miejscowej remizie strażackiej odbył się bal strażacki. Bawiono się ochoczo prawie do rana.

Podczaszy.

+ **Przekupnie.** Wydane w swym czasie odpowiednie rozporządzenie przez zwierzchnią Władzę w sprawie przekupniów narazie choć w części ukróciło szkodliwą działalność tych ostatnich. Obecnie do rozporządzenia tego przekupnie mniej się stosują i po dawnemu przekupują w każdym czasie jak w mieście, tak i po drogach za miastem. Nic też dziwnego, że taka panuje u nas drożyzna na artykuły spożywcze, którą należałoby ze względu na biedną ludność ukrócić.

+ **Pułapka.** Przejście z trotuaru po Podrzecznej ulicy, przez rynsztok na przecięciu ulicy Koziej, stanowi w nocy rzeczywistą pułapkę. Pułapka ta jeszcze więcej stała się niebezpieczną, od czasu postawienia w tym miejscu na środku trotuaru słupa latarniowego.

+ Jks. Kanonik J. Niemira wyjeżdża w dniu 9 b. m. na kongres Eucharystyczny do Wiednia a potym na kilka tygodni na kurację do Abazji. Jks. Piotr Zajkowski wikarjusz parafji Św. Ducha, przeniesiony został na wik. par. Kałuszyn, powiatu Nowo-Mińskiego, a na jego miejsce przybywa Jks. Wacław Brajtenwald wik. par. Chojny powiatu Łódzkiego. *N.*

+ **Gospoda.** Pod tym tytułem p. Witold Kraszewski wydał jednodniówkę na rzecz budowy własnego gmachu „Gospoda dla chorych włościan w Ciechocinku“ poświęcając takowy Głównemu założycielowi i inicjatorowi Gospody dla chorych włościan w Ciechocinku, D-rowi Ignacemu Dembickiemu.

Autor streszczając pochlebne wzmianki prasy o tej ze wszech miar godnej poparcia instytucji, między innemi dodaje że częstokroć zdarza się, iż kuracjusze z początku swego pobytu w Ciechocinku zaopatrują się w większą ilość biletów kąpielowych, których w następstwie, już to wskutek wcześniejszego wyjazdu lub z braku potrzeby nie zużywają i nie wiedzą nawet, co robić z temi pozostałemi biletami, czy to na kąpiele, czy na inne zabiegi lecznicze, jak to: okłady, inhalacje, kefir i t. d. Tymczasem to co może niejednemu z kuracjuszów przysparza kłopotu może stanowić wielkie dobrodziejstwo dla wielu biednych chorych, którzy z wdzięcznością przyjmują tego rodzaju bilety (choćby 1—2), co im ułatwia leczenie się w zakładzie tutejszym. Jest w naszym uzdrowisku instytucja filantropijna, która pod tym względem chętnie podejmie się pośrednictwa między posiadającemi i potrzebującemi, a jest nią istniejąca już drugi rok, jako wydz. Ciech. Tow. Dobr.—„Gospoda dla chorych włościan“, gdzie lud pracujący na roli za 50 kop. dziennie otrzymuje mieszkanie i utrzymanie, płacąc nadto za kąpiele i inne zabiegi lecznicze co dla wielu pensjonarzy „Gospody“ stanowi ciężar dość poważny.

Dla tych więc biedaków zarząd „Gospody” prosi usilnie wszystkich kuracjuszów o niepotrzebne im już, pozostałe bilety jakiekolwiek gdyż wszystkie będą odpowiednio zużytkowane. Ktokolwiek byłby łaskaw przychylić się do powyższej prośby, zechce nadesłać lub doręczyć bilety rzeczone albo dr. J. Dembickiemu, lekarzowi zdrojowemu (dworek „ pod orłem“) albo też ks. W. Helbichowi, kapelanowi miejscowemu („plebanja“).

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Stowarzyszenia Robot. Chrześ. w Łowiczu składa serdeczne „Bóg zapłać” J. O. księciu Radziwiłłowi za łaskawe udzielenie parku Arkadyjskiego na zabawę, jak również W. p. A. Karaśkiewiczowi admin. dóbr Nieborów. Za wozy Wp. Fr. Lityńskiemu, Wp. Antoniemu Trawińskiemu, Wp. Włodzimierzowi Bukowieckiemu, Wp. Władysławowi Danke. Gospodarzom wsi: Józefowi Gosławskiemu. Feliksowi Pieniążkowi, Pawłowi Dudkowi i Janowi Dorobie, oraz wszystkim przezacnym członkiniom i członkom za wszelkie trudy i starania dla uświetnienia zabawy.

Patron Stowarzyszenia *Ks. J. Niemira.* Prezes *K. Sokół.* Sekretarz *D. Pacho.*

LICYTACJE.

1. W Warszawskim Okręgowym Zarządzie Intendentury (Nalewki 4), w dniu

27 sierpnia (9 września) r. b. od godziny 1 w połud., odbywać się będzie licytacja na dostawę w 1913 r. siana prasowanego 226,647 pudów.

II. W magistracie m. Kutna 31 sierpnia (13 września) r. b. o godzinie 12 w połud. odbędzie się licytacja (in minus) przez zapieczętowane deklaracje, od sumy rocznej rb. 330 wynagrodzenia, za oczyszczanie ulic i placów w wspomnionym mieście w 1913, 1914 i 1915 latach.

OGŁOSZENIA SPADKOWE.

I. Wydział hipoteczny powiatu Sochaczewskiego, wzywa Sukcesorów, po zmarłych:

1. Malinowskim Leopoldzie,
2. Nathanie Abramie-Moszku,
3. Litewskim Wolfie-Aronie,
4. Zielińskim Janie,
5. Szepietowskim Kazimierzu—właścicielach nieruchomości w m. Sochaczewie.
6. Stańkowskim Wojciechu współwłaścicielu wiejskiej nieruchomości we wsi Kozłowie Szlacheckim. Terminy do zamknięcia postępowania spadkowego naznaczone: po Malinowskim, Nathanie i Litewskim, na 3/16 września r. b. i po Zielińskim, Szepietowskim i Stańkowskim na 5/18 września r. b.

II. Wydział hipoteczny powiatu Kutnowskiego, wzywa sukcesorów po zmarłych:

1. Kossowskim Maurycym - Leonie, właścicielu gruntu zwanego „Wolszczyzna" położonego we wsi Szewce-Nagórne powiatu Kutnowskiego i
2. Michalaku Franciszku, właścicielu osady włościańskiej położonej we wsi Krzesiu powiatu Kutnowskiego. Termin do zamknięcia postępowania spadkowego naznaczony na 12/25 września r. b.

(Gub. Wied.)

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o zamieszczenie tych kilku słów — aby wiedziano jacy w Łowiczu są panowie majstrowie, a nawet obywatele. dość jest wyjść codzień na szosę małszycką aby się przekonać jak już od godziny 3-ej po południu zbierają się wszyscy na zamku lub na łące za drugim mostem i grają w karty do samego zmroku, następnie zaś idą jeszcze do mieszkania którego z towarzyszów, a jest ich wielu i tam dopiero grają oszukując jeden drugiego, gdyż każdy chce wygrać, a drugiego ze skóry obedrzeć. Do kompanji tej nie wstydzą się należeć tacy panowie jak P. K. majster stolarski i do tego obywatel, jak również majster szewcki i właściciel magazynu i obuwia w Łowiczu, także i jego czeladnik również czeladź od p. W. p. W., p. M., prócz tych jest tam p. S. który miewa po kilkanaście rubli i jakiś żydek który też ma pieniądze, więc wszyscy wyżej wymienieni lecą, aby tych ostatnich ograć, lecz Pan Bóg inaczej rządzi i zamiast cudzych pieniędzy, każdy codzień swoje parę rubli przyniesione z domu zostawia. Jest jeszcze kilka osobników należących do tego zgromadzenia, którzy się niczym nie zajmują tylko kartami. Pierwszy p. F. bednarz, który swym rzemiosłem zupełnie się nie zajmuje, dalej p. D. p. Z. i wielu wielu innych, których tu nie wymieniam, a których jest kilkunastu. Najbardziej mnie to dziwi, iż ci panowie nie wstydzą się chodzić grywać na zamek, lub zbierać się po różnych szulerskich norach. Również do tej kompanji należy p. K. z Boczek który przynosi z sobą po kilkanaście rubli i dotąd jest w mieście, dopóki wszystkich pieniędzy nie zostawi i goły wraca do domu. O ile obyczaje tych panów się nie poprawią i nie zaprzestaną swego niecnego rzemiosła i nie wezmą się do uczciwej pracy — zmuszony będę powymieniać ich wszystkich z imienia i nazwiska. *Naoczny świadek.*

Szanowny Panie Redaktorze!

W tych dniach odbyły się w naszem mieście, licytacje na wydzierżawienie gruntów przynależnych do cechów rzemieślniczych. O licytacjach tych „Łowiczanin" nie ogłosił, ponieważ kwestje ogłoszeń o licytacjach i o taksach miesięcznych na mięso, są kwestjami obchodzącemi żywo ogół, i niejednokrotnie żądania te, były poruszane w „Łowiczaninie," bez należytego rezultatu, to uprzejmie śmiem prosić Szanownego Pana Redaktora, o łaskawe w tym względzie wyjaśnienie. Z poważaniem

Prenumerator.

P. S. Magistrat kilkakrotnie taksę nam nadesłał, lecz od pewnego czasu takowej nie otrzymujemy. Co do licytacji, to terminy niektórych wydział administracyjny powiatu łaskawie nam w swoim czasie komunikował. Zaś o licytacjach na dzierżawę gruntów cechów rzemieślniczych — niemieliśmy wiadomości—widocznie takowe decyduje sam magistrat i nie uważa za właściwe powiadomić o tym szerszy ogół.

Do naszych czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze! proszę o umieszczenie tych kilku moich uwag, które nasunęły mi się w czasie mego pobytu na wycieczkach, gdzie mogłem się poznać z sąsiedniemi wioskami jak również z niektóremi czytelnikami „Łowiczanina" oraz niektórych pism.

Z tego wszystkiego śmiało twierdzić mogę, że jakkolwiek jest dość znaczna liczba czytelników różnych pism w naszym księstwie Łowickim, to jednak przemysł, handel i dążenie do oświaty i dobrobytu żółwim posuwa się krokiem, a dlaczego? Nie będę mówił o tych, co wcale nie chcą czytać żadnych książek ani gazet, lecz o tych naszych czytelnikach co czytają co tydzień świeże pismo. Większość z nich czyta źle i żadnego z tego czytania nie odnosi pożytku. Ze wstydem muszę przyznać, że ludzie ci zamiast dać przykład swoim sąsiadom — to oni demoralizująco oddziaływują na drugich. Znam jednego takiego czytelnika Gazety świątecznej, której jest prenumeratorem od kilku lat i gdy przyjdzie zima, w czasie której każdy człowiek powinien być przyjacielem dla biednych opuszczonych stworzeń i ptasząt—to ów kulturalny czytelnik staje się ich wrogiem i mordercą. Jak tylko śniegi upadną jedynym jego zajęciem jest robienie dla swych dzieci różnych klateczek i sideł na biedne ptaszki, przyuczając tym sposobem już zawczasu młode pokolenie do niszczenia i tępienia tych pożytecznych stworzeń. Znam znowu drugiego czytelnika aż dwóch pism tygodniowych, który nie uszanuje siwej głowy, lekceważy rozum i doświadczenie jakie daje życie; czytanie wyrobiło w nim tylko zarozumiałość, i taki ośmiesza wszystko co nie z jego wyszło głowy.

Nie będę się więcej nad takiemi czytelnikami rozpisywać, a mógłbym ich dużo naliczyć, tacy nigdy w swej wiosce nic dobrego nie zrobią, nawet nie starają się innych nakłonić do czytania.

Kochani czytelnicy, porzućmy swe błędy i wady, żyjmy z sąsiadami i znajomemi tak jak żyć powinniśmy: jeżeli nam niesłusznie jaką krzywdę wyrządzą, podajmy im dłonie na znak miłości braterskiej, niechaj lepiej nasza będzie krzywda, niech wiedzą sąsiedzi i znajomi, że istotny czerpiemy pożytek z gazet — bądźmy wszystkim dla wszystkich. A gdy tak będziemy żyć i postępować—prędko zjednamy sobie sąsiadów i znajomych, bo pozyskamy ich serca i ci co nigdy nic nie czytają powiedzą sobie: „patrzcie, jacy oni są dobrzy, milujący, grzeczni, życzliwi, litujący się nad nieszczęśliwemi, widać, że oni tego wszystkiego nauczyli się z dobrych gazet i sami zechcą być prenumeratorami i zapisać się do jakiego kółka lub stowarzyszenia i tym sposobem będziemy mogli olbrzymim krokiem postępować naprzód. Jeszcze raz proszę kochanych czytelników niech się każdy zastanowi sam nad sobą, a wszystkie swe wady, błędy precz rzuci od siebie. Nie jest to tak trudno, trochę tylko dobrej woli, bo czas już wielki abyśmy mogli dobiec, a nawet przegnać inne narody. *Jan Śmiały.*

Szanowny Redaktorze!

Przechodząc niejednokrotnie na Starym Rynku przez dziedziniec mieszczący restaurację która niedawno zmieniła właściciela, zauważyłem rzeczy potworne. Mianowicie publiczność uczęszczająca do restauracji zalatwia swe naturalne potrzeby pod oknami restauracji tuż przy wejściu na wyższe mieszkalne piętra. Pominąwszy już przyjemne powietrze płynące oknami do zakładu, nie mogę jednak pogodzić się z cynizmem i bezczelnością gości nie krępujących się w każdej porze dnia i nocy wobec przechodzących mężczyzn i kobiet. Właściciele zakładu, na uczynioną przezemnie uwagę o całej niestosowności podobnych wybryków publiczności oświadczyli, że to ich nic nie obchodzi. Jakkolwiek w tym razie wina jest po stronie publiczności — nie mniej właściciele podobnych zakładów powinni starać się zapewnić swym gościom odpowiednie wygody wewnątrz lokalów.

Stronę higieniczną tej kwestji pomijam zupełnie, gdyż to należy do komisji sanitarnej.

Racz przyjąć i t. d.

Dobrze wychowany.

KORESPONDENCJE.

Co słychać o wsi Bocheniu.

Niema prawie zakątka ziemi z której by nie pochwalono swojej okolicy albo też przeciwnie nie ganiono. To też i dzisiaj z okolicy Łowicza chcę podać dla czytelników Łowiczanina trochę wiadomości o naszej wiosce Bocheń. Wieś Bocheń leży na ósmej wiorście od Łowicza po drodze bitej wiodącej od Łowicza do Piątku i Łęczycy. Ziemia tu jest urodzajna, rodzi się co by tylko nie posiał gospodarz, a tymbardziej, że gospodarze nasi szybkim krokiem dążą do oświaty, bo sprowadzili kilka pługów dwuskibowców i kilka siewników, chociaż już parę mieli ale im to niewystarczało, bo musieli czekać jedni za drugiemi, zanim pierwsi zasiali. Gospodarze nasi są trzeźwi, czytają książki i gazety i dowiadują się co słychać na świecie, jak to ludzie prowadzą gospodarstwa, jak zakładają spółki i kółka rolnicze. To też i u nas słychać już, że mają założyć kółko Staszycowskie i mają sprowadzać do siewu żyto oryginal-

ne i sztuczne nawozy. Bardzo są kontenci z mającej powstać kasy pożyczkowo oszczędnościowej, o ile tylko takową władza zatwierdzi w parafji. W naszej wsi mają gospodarze sady, niektórzy nawet duże, tylko trochę to nieszczęście, że powypuszczali żydom, przecież by i oni mogli sprzedawać na pudy jak żydzi w mieście Łodzi, może nie są tak przebiegli w handlu jak pierwsi, może też nie mają czasu tym sobie głowy zaprzątać mniejsza o to. U nas młodzież, dziewczęta i chłopaki, po skończonej pracy albo też w niedzielę po skończonym nabożeństwie, uczą się śpiewów kościelnych jako też i innych piosenek, na które się zbierają w domu jednego z gospodarskich synów. Należy też na pochwałę Bochenia wspomnieć o fabryce, która swoim migocącym światłem elektrycznym przygląda się w nocy całej wsi, a tą fabryką jest młyn, który trzej gospodarze pobudowali sobie do spółki i oddali na usługi okolicznym włościanom. Nic dziwnego że może ktoś zazdrosnym okiem spoglądać na tę spółkę i niemoże się doczekać aby pomiędzy nimi zaszły jakieś nieporozumienia. W tym razie nie sprawdza się przysłowie: powiedziały jaskółki, że nie dobre spółki.

Tylko spółkami i kółkami rolniczemi ogólnie możemy dojść do lepszego bytu, bo jednostki na to nie wystarczą. Uczmy się więc jak to Czesi zakładają różne stowarzyszenia byle tylko nie dać się biedzie. Niech więc nasza wioska będzie wzorem dla innych okolic i czytelników „Łowiczanina," niech wieś Bocheń w dalszym ciągu posuwa się ku oświacie i dąży do celów jakie sobie wytknęła.

Wład. Radziejewski.

Dobrzelin, *21 sierpnia r. b.*

Niech wzorem będzie.

Zaledwie w oddaleniu dwuch wiorst od stacji Pniewo kol. W. W. i tyleż od miasteczka Żychlina leży największa cukrownia w Królestwie, Dobrzelin. Ogrom wielkości tej cukrowni oraz jej podług najnowszych wymagań techniczne urządzenia każą podziwiać potęgę umysłu ludzkiego, który coraz bardziej ujarzmia i pokonywa wszystkie przeszkody w dziedzinie najrozmaitszych wynalazków.

Chcąc się dostać do Dobrzelina, należy dojechać do stacji Pniewo, a potym kolejką fabryczną, która przerzyna wzorowo uprawne wielkie plantacje buraków i mały lecz malowniczy lasek. Już zdaleka widać tu całe szeregi wysokich kominow i budynków fabrycznych, które wraz z wioską licznie zaludnioną, składają prawie całe miasteczko, nocą oświecone elektrycznością. Wspaniale przedstawia się główny pawilon fabryczny. Jak okiem sięgnąć wszędzie widać w nim maszyny i maszyny, które podczas kampanji warczą, huczą, a całe setki robotników snują się przy ciężkiej pracy, jak owe mrówki w swym mrowisku, by zaspokoić wybredne lecz wymagające żołądki ludzkie owym słodkim jak miód cukrem, bez którego dziś prawie żaden napój obejść się nie może. Obrót roczny tej cukrowni dochodzi do 7,000,000 rubli, a produkcja roczna wynosi przeszło 300,000 pudów cukru.

Atoli na największą uwagę zasługuje tu życie kulturalno-społeczne, które wśród robotników fabrycznych rozwinęło się znakomicie. Już na wstępie widać obszerny murowany budynek, w którym mieści się wzorowa szkoła ludowa i ochrona. Obie te instytucje naukowo-wychowawcze urządzone są i prowadzone podług najnowszych wymagań pedagogicznych. Pozatym robotnicy posiadają: salę na odczyty, kursy wieczorowe dla dorosłych analfabetów, czytelnię, szpital, sklep spółdzielczy, kąpiele ludowe, park do zabaw i spacerów oraz dobrze zorganizowany teatr amatorski, który w dniu 11 sierpnia r. b. na cel ochronki w Życ linie odegrał dwie sztuki: „Ojcowiznę" napisaną przez Franciszka Domnika i śmieszną farsę „Figle serca" układu Sipowicza. Obie sztuki amatorzy odegrali bardzo dobrze, za co licznie zebrana publika nie szczędziła dzielnym amatorom oklasków.

Posiadanie tylu pożytecznych instytucji mieszkańcy Dobrzelina i okolicy mogą zawdzięczać dawnemu dyrektorowi, p. Pannence i obecnemu p. Grzybowskiemu, którzy wraz z całym zarządem Warsz. Tow. Fabryk Cukru starają się, by ich pracownicy byli syci nietylko wygodami ciała, ale i ducha. Niechże „Dobrzelin" będzie wzorem dla innych fabryk, a wtenczas los naszego ludu i z nim ojczyzny wejdzie zgoła na inne tory.

Podczaszy.

Wiadomości rolnicze.

Drób we wrześniu.

Trzeba wyznać, że Opatrzność nie była łaskawą dla drobiu, wyznaczając mu porę zmiany pierza. Nawpół ogołocone już w sierpniu, który w roku bieżącym swemi chłodami dał się we znaki biednemu ptactwu, wstępuje ono w miesiąc wrzesień, który, mimo swej przysłowiowej pogody jak „polska jesień" często bywa jednym pasmem deszczu i zimna. Coraz niżej opuszczające się słońce, coraz krótsze dni, coraz dłuższe chłodne noce w dziurawych kurnikach, to plaga, której tylko zły człowiek nie przeciwdziała. Przeciw chłodom mamy środki w doborze paszy, która powinna być treściwa i ogrzewająca. Nie żałujmy kurom i indykom ochłapków mięsa, schodzących ze stołu, nie odmawiajmy im sztucznej paszy, zawierającej mięso (Djana, mąka rybia), twarogu, mleka zbieranego, kołacza rzepakowego lub lnianego, słonecznika, obok celnego ziarna jęczmienia, owsa, śrótowanej kukurydzy i t. p. Co należy uczynić, ażeby przez dziurawe kurniki wiatr nie harcował, zbyteczne mówić. Kto tej rady nie usłucha, nie będzie miał prawa szukać winy w siłach wyższych, jeżeli wyczerpany drób stanie się ofiarą dyfterytu albo cholery. Zdrowie, siła i odporność przeciw chorobom idzie ze zdrowo i sprawnie funkcjonującego żołądka, a niemal wszystkie choroby — z przeziębienia. A ponieważ trudniej jest drób leczyć, niż chronić od chorób, zatem—zapobiegajmy chorobom. A trzeba i o tem pamiętać, że dobrem posilnem pożywieniem przyspiesza się odnowę pierza, i drób wcześniej zaczyna się nieść. Drób pod tym względem jest uczciwszy od człowieka.

Kaczki coraz mniej znajdują żywego pożywienia w wodzie, a gęsi coraz mniej trawy na podoranych rżyskach. Jedne i drugie muszą być coraz obficiej żywione z ręki przez dostarczanie im siekanych buraków i marchwi.

Kto w lipcu zaniedbał tuczenia i spieniężenia młodych kaczek, ten musi je obecnie żywić darmo, ażeby je podtuczyć na konsumcję zimową. Dochód naturalnie, nie pokryje kosztów żywienia.

Warto pamiętać, ażeby do każdej kwarty wody do picia dodawać po 5 krople oczyszczonego kwasu solnego. *R. S.*

Tydzień polityczny.

Hr. Berchtold wysłał do posłów austrjacko-węgierskich przy wielkich mocarstwach instrukcję dotyczącą propozycji austrjackich w sprawach bałkańskich. Wymiana zdań będzie miała charakter poufny.

Do „Koeln. Ztg." donoszą z Konstantynopola że w tamtejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że dyplomacja austro-węgierska, kładąc nacisk na potrzebę autonomji dla nietureckich ludów półwyspu bałkańskiego, czyni to w interesie króla Ferdynanda bułgarskiego, który znajduje się pod presją narodu chcącego zmusić go do wojny z Turcją, przez uzyskanie autonomji dla Bułgarów macedońskich, pragnie uspokoić opinję publiczną.

Bunt wojska w Chinach. „Times" donosi, że położenie w Chinach zaostrzyło się z powodu buntu wojska w Tunczau.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn. Pisma donoszą, że toczą się układy pomiędzy przedstawicielami wszystkich mocarstw europejskich, aby w razie wybuchu wojny, ogłosić strajk powszechny i tym sposobem uniemożliwić akcję wojenną.

Ochrona wzmocniona. Z powodu zabójstw w Częstochowie polecono przywrócić obostrzenie złączone ze stanem ochrony wzmocnionej. Zwrócono uwagę na niedopuszczanie zbiorowych modlitw starozakonnych w domach prywatnych. Winni urządzenia zbiorowych modlitw bez uzyskania pozwolenia, podlegać będą karom na mocy przepisów o ochronie wzmocnionej.

Konstantynopol. Bułgarski minister spraw zewnętrznych, Ikdam, zapewnia W. Portę, że rząd bułgarski pomimo zgromadzeń narodowych, nie zamyśla zerwania stosunków dyplomatycznych z Turcją.

Przyszła Duma. „Wieczernoje Wremia" donosi, że ukaz o rozwiązaniu 3 Dumy ogłoszony będzie 12 b. m. Wybory w gminach i wołostiach będą oznaczone na dzień 23 września; w połowie października odbywać się będą wybory wyborców; od 23 października do 7 listopada—wybory posłów i około 2 listopada odbędą się wybory posłów w miastach. Otwarcie 4 Dumy projektowane jest około 28 listopada.

ROZMAITOŚCI.

Nasze: Zośki, Kaśki, Mańki.

Niech tam sobie inni chwalą
Kujawianki, Krakowianki,
Ja Wam powiem bez przesady,
Najpiękniejsze są księżanki.

Bo choć w miastach kobiet wiele,
Są szlachcianki, są hrabianki
I piękności czarujące
Lecz piękniejsze są księżanki.

Bo czy znajdziesz w jakim kraju
Między chłopy, czy też panki
Takie panny urodziwe,
Jak Łowickie są księżanki.

Bo czy znajdziesz w całym świecie
Takie piękne Kaśki, Mańki,
Takie piękne przyodziewki
W jakie stroją się księżanki.

* * *

Gdy masz jeszcze wąsy małe
Lub małżeńskie już kajdanki
A twe serce zbyt kochliwe
To wystrzegaj się księżanki.

Bo gdy spojrzysz w oczy Hanki,
Kaśki, Mańki, Zośki, Franki,
To się nawet niespodziejesz,
Sercem przylgniesz do księżanki.

Niech więc sobie inni chwalą
Kujawianki, Krakowianki,
Ja wam powiem bez przesady
Najpiękniejsze są księżanki.

Kazimierz Kolasiński (junior).

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Konsumentowi. W przyszłym numerze.

Panu M. R. W odpowiedzi na zapytanie komunikujemy, iż w podaniu złożonym przez mieszkańców władzom — między innemi uczyniono zarzut 3 panom radnym nieproporcjonalnego obłożenia siebie podatkiem szkolnym. Przypuszczać przeto należy, iż zainterpelowani panowie dadzą ogółowi stosowne objaśnienie.

P. Kazimierzowi Hawer. Cena biletów na wystawę zgodnie z ogłoszeniem dla uczniów jest kop. 5 i tyleż pobierano. Widocznie omyłkowo sprzedano panu bilet droższy.

Gminiakowi. List o wyborach w przyszłym numerze.

Redaktor i wydawca **Karol Rybacki.** W Drukarni K. Rybackiego w Łowiczu.